Poczta Działdowo. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok 9. Warszawa-Działdowo, dnia 11 maja 1930 r. Nr. 19.

# GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

## „Od Pana ta rzecz wyszła“.

1. Mojż. 24, 50.

Dla niewierzącego zdarzenia pomyślne lub niepomyślne, zachodzące w jego życiu, są wynikiem przypadku, lub, jeśli się czegoś uczył, wydaje mu sie to nieuniknionem następstwem przeznaczenia. Skądby miała w sercu jego obudzić się wdzięczność za doznane radości, jeśli ich nie otrzymuje z ręki ojcowskiej? Skądinąd jakżeby nie miał się smucić i zniechęcać, jeśli spadające nań utrapienie jest tylko przypadkowem, bez celu i znaczenia? Całkiem inne stanowisko zajmuje człowiek wierzący, który wiedząc, że Ojciec niebieski rządzi życiem jego, zawsze może powiedzieć sobie w najboleśniejszych okolicznościach, że Bóg to zdziałał, lub przynajmniej dopuścił utrapienie, że jest przeto mocen pocieszyć i dźwignąć. Czy takie przeświadczenie nie zapewni spokoju serca i nie przeistoczy ludzkiego życia? Wiarą zdobywszy zupełne zaufanie ku Ojcu niebieskiemu, ogarnięci Jego miłością, nie damy się upoić powodzeniu, ani zdruzgotać nieszczęściu.

Patryjarchalne życie dawnych czasów o wiele więcej sprzyjało modlitwie, aniżeli nasze życie współczesne. To ostatnie jest bardziej zajmujące i urozmaicone, środki umysłowego rozwoju stały się dostepne wszystkim, lecz chwile rozmyślania samotnego, znane starożytnym, stały się teraz zbyt rzadkiemi. Im czynniejsze życie nasze i ruchliwsze, tem bardziej potrzebujemy chwili samotnego skupienia, od którego zależy rozwój wewnętrznego życia naszego. Inaczej łatwo wpaść możemy w gorączkowy niepokój, zarówno niebezpieczny dla naszej istoty cielesnej, jak zgubny dla naszego życia duchowego i moralnego. Niekiedy trzeba nawet zaprzestac mówienia do Boga, by usłyszeć to, co On nam chce powiedzieć; lecz On tylko wtedy to uczyni, kiedy sami sobie nakażemy milczenie. Częstokroć właśnie wtedy On działa dla naszego dobra i sprawia to, czegobyśmy sami nie zdołali wykonać.

## Przez wykształcenie techniczne można łatwiej zdobyć pracę.

Każdy dziś rozumie, że dla zdobycia pracy trzeba posiadać odpowiednie wykształcenie fachowe. Jednak często się zdarza, że chcąc kształcić się w pewnym określonym kierunku, staje się wobec wielkiej przeszkody: braku środków materjalnych. Z konieczności więc podczas trwania nauki młodzież jednocześnie pracuje zarobkowo. Przedłuża to okres nauki i wyczerpuje młode siły. Niekiedy bywa nawet gorzej — młodzież zniechęcona, przerywa naukę i zwiększa liczbę wykolejonych niefachowców.

Po ukończeniu nauki i zdobyciu odpowiednich świadectw staje młodzież znów przed nowym pytaniem, jak i gdzie znaleźć odpowiednią posadę. I wówczas, wobec wielkiej konku-



Pan Prezydent Rzeczypospolitej w kościele ewangelickim w Warszawie. Obchodzony w kościele ewangelicko-augsburskim w Warszawie 25-letni jubileusz Superintendenta Generalnego ks. Biskupa Burschego zaszczycił Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki. Na tym obrazku widzimy Pana Prezydenta, siedzącego po prawej stronie ołtarza. Obok Niego panowie Ministrowie. Plecami do nas odwrócony w białej komży — to ks. senjor Kulisz z Cieszyna. (Klisza jest własnością Redakcji „Głosu Ewangelickiego“).

rencji na rynku pracy, zdobyte z mozołem wiadomości często idą na dłuższy czas w zapomnienie, a włożone pieniądze i praca marnują się. Jednostka, nie mogąc znaleźć zarobku w swym zawodzie, przerzuca się do innego, zaczynając nanowo okres przygotowawczy, lub chwyta jakąbądź pracę, która wpadnie w ręce. Przynosi to, rzecz prosta, wielkie straty społeczeństwu zarówno pod względem materjalnym, jak i moralnym. To też ważną będzie dla młodzieży wiadomość o Szkole Technicznej Telegraficzno-Telefonicznej w Warszawie, która całkowicie usuwa trudności, o których była wyżej mowa. Szkoła ta bowiem nietylko zapewnia posadę uczniom swym natychmiast po wyjściu ze szkoły, lecz i podczas dwuletniego trwania nauki wypłaca uczniom zapomogi, wystarczające całkowicie na utrzymanie w Warszawie. Przy szkole istnieje również bursa dla zamiejscowych. Nauka w szkole jest bezpłatna. Szkoła ta, jedyna tego rodzaju w Polsce, kształci techników telegrafów i telefonów. Praca takich techników polega na utrzymaniu w porządku, naprawianiu i budowaniu aparatów, przewodów i stacyj telegraficznych i telefonicznych. Praca ta, wykonywana często pod gołem niebem i na powietrzu, wymaga zdrowia i zahartowania, jak również zamiłowania do elektrotechniki.

Szkoła ta, jak widzimy, zapewnia uczniom swym spokój podczas trwania nauki i usuwa troskę o byt materjalny po ukończeniu studjów; jednak wzamian za to stawia swym kandydatom poważne wymagania.

Do Szkoły przyjmowani są uczniowie ze świadectwem 6-ciu klas gimnazjalnych, albo 3-ch kursów Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego. Pomimo to podlegają oni egzaminowi konkursowemu z matematyki w zakresie 6 ciu klas. Przed rozpoczęciem nauki w szkole kandydaci muszą odbyć półroczną praktykę przy budowie urządzeń telegraficznych i telefonicznych. Praktyka ta to jakby drugi egzamin konkursowy, na którym kandydat wykazuje zdolności i zamiłowanie do późniejszej pracy. Ocena kandydata z pobytu na praktyce przesyłana jest do Dyrekcji Szkoły.

Pozatem jednym jeszcze z warunków zasadniczych przyjęcia jest odbyta służba wojskowa.

Podanie o przyjęcie do Szkoły kierować należy w ciągu maja, czerwca i lipca do Warszawskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów (Plac Napoleona 10). Tam również otrzymać można bliższe informacje, dotyczące Szkoły.

## Sprawy polityczne.

**Polska.** W Warszawie w gmachu poselstwa sowieckiego wykryto bombę, która mogła wywołać wybuch i pociągnąć ofiary. Złoczyńcom chodziło o zerwanie stosunków między Polską a Rosją, a nawet wypowiedzenie wojny.

— W dniu 1-ym maja odbyły się w niektórych miastach próby wywołania rozruchów przez żywioły komunistyczne. Policji udało się poskromić demonstrantów. Nagół tak w Polsce, jak i na Zachodzie dzień 1-go maja minął spokojnie.

— Dzień 3-go Maja święcono w całej Polsce uroczyście.

**Niemcy.** W dniu 26 ub. m. prezydent Paweł Hindenburg obchodził 5-lecie swego urzędowania jako drugi z kolei republikański zwierzchnik państwa niemieckiego. Wybrany on został na prezydenta dnia 26 kwietnia 1925 roku przez głosowanie plebiscytowe, w którem otrzymał 14,600 głosów. Z okazji tej rocznicy mennica pruska wybiła medal pamiątkowy w bronzie, srebrze i złocie, według projektu artysty-rzeźbiarza Gloeckera. Prasa niemiecka poświęciła obszerne artykuły Hindenburgowi, podkreśliwszy wysokie zalety jego charakteru i poczucie obowiązku wobec państwa.

— Zarząd westfalskiej partji centrowej na posiedzeniu swem wypowiedział się przeciwko wstawieniu pierwszej raty na budowę nowego pancernika „B" do budżetu na rok bieżący. Zarząd partji centrowej przyłączył się do oświadczenia, złożonego przez reprezentanta Westfalji na radzie państwa Rzeszy, iż obecny kryzys finansowy państwa niemieckiego nie pozwala na rozpoczęcie budowy tego nowego pancernika „B".

— Z powodu niespodzianej podwyżki ceł na produkty rolne, niemieckie koła gospodarcze liczą się poważnie z możliwością odwetu rządu polskiego w postaci podwyższenia ceł na niemieckie fabrykaty. W pierwszym rzędzie dotknęłoby to oczywiście gałęzie przemysłu, zgrupowane w związku przemysłowców Rzeszy, którego żywotne zainteresowanie w dojściu do skutku traktatu z Polską wyraziło się dobitnie w przejęciu na siebie gwarancji zbytu, ustalonego traktatem kontyngentu świń z Polski. Rozpacz niemieckich baronów przemysłu w obliczu spodziewanego polskiego odwetu celnego zdaje się przybierać wręcz śmieszne formy. Jak informuje kierownik działu polityki traktatowej związku przemysłu Rzeszy, asesor Hartmann, rozważana jest możliwość wykupywania przez związek, z pomocą rządu, całego kontyngentu przywozowego nierogacizny polskiej po cenach spędu pod warunkiem, iż Polska odstąpi od zamiaru zmian taryfowo-celnych. Ponieważ obciążenie rynku niemieckiego wobec spodziewanej z dniem 1 czerwca r. b. nadprodukcji 2 miljonów sztuk świń, wywołałaby nowe konflikty z przywódcami zielonego frontu, w głowach potentatów przemysłowych dojrzał fantastyczny wręcz projekt spalenia całego przywozu świń polskich w specjalnem zwierzęcem krematorjum (piecu), jakie ma być w tym celu wzniesione w mieście Sassnitz

**Francja.** Na posiedzeniu izba francuska uchwaliła jednomyślnie 400 głosami, z wyjątkiem głosów socjalistów, którzy powstrzymali się od głosowania, zniżki podatkowe, obejmujące ogółem półtora miljarda franków, na rok bieżący i blisko 2 miljardy franków na rok 1931. Ogółem zniżki podatkowe, uchwalone przez izbę francuską od grudnia 1929 roku, obejmują około 4 miljardy franków.

**Ameryka.** Departament pracy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej stwierdza dalszy spadek zatrudnienia robotników w miesiącu marcu r. b. Ogółem liczba robotników, zatrudnionych w przemyśle w marcu r. b., zmniejszyła się o 6 procent w porównaniu z lutym r. b., a o 8,3 procent w stosunku do marca r. z. Departament stwierdza, że równocześnie nastąpił jednak wzrost zatrudnienia w przemyśle papierniczym, maszyn elektrycznych, budowy okrętów, nawozów sztucznych i rafinerjach nafty. Równocześnie ogłoszona statystyka upadłości w Stanach Zjednoczonych wskazuje silny wzrost niewypłacalności w ciągu ostatnich trzech kwartałów. W trzecim kwartale r. z. było 5,082 upadłości na sumę 100,300,000 dolarów, w czwartym kwartale 5,655 upadłości na sumę 150,800,000 dolarów, a w pierwszym kwartale r. b. było 7,868 upadłości na sumę 169,400,000 dolarów. Pierwszy kwartał r. b., w porównaniu z tym samym okresem r. z., zaznaczył się wzrostem upadłości o 13,5 procent, a suma zobowiązań wzrosła o 36,3 procent.

## RZECZY CIEKAWE.

**Najlepiej przepowiadają ptaki pogodę i deszcz.** Trzeba znać ich zwyczaje, a z łatwością będziemy wiedzieli, jaka nastąpi pogoda. Gdy, naprzykład, jaskółki latają nisko przy ziemi i w pobliżu swych gniazd, napewno będzie deszcz. Dzieje się to dlatego, że ptaki te żywią się owadami, które przed deszczem się chronią, więc do ich lotu się stosują Podczas pogody, przy niebie bez chmurek, owady latają bardzo wysoko, więc i jaskółki gonią za niemi wysoko. Jeżeli zaś jaskółki latają ciągle w kółko, to można być pewnym, że deszcz nastąpi za chwilę. Rudziki siadają wysoko na drzewie i krzykiem zapowiadają burzę. Jeżeli kosy gwiżdżą wcześnie rano i po południu, to będzie deszcz. Jeżeli sowa huka w lesie w dłuższych przerwach, to zapowiada deszcz. Jeżeli kury biedają szybko za robakami, to będzie za kilka godzin padać. I kogut ciągłem pianiem zwiastuje deszcz. Jeżeli pająki przędą sieci od rana na trawie, to w dniu tym padać nie będzie. Jeżeli się jednak chowają, to można spodziewać się deszczu. Jeżeli mrówki budują mrowiska wysoko, to jest nieomylnym znakiem deszczu. Czynią bowiem to dlatego, aby wejścia do mrowiska zabezpieczyć od wody i zatopienia. Muchy, pchły i komary bardziej kąsają, gdy zanosi się na niepogodę. Również skrzeczenie żab jest zapowiedzią deszczu. Myśliwi wiedzą, że gdy pies żre trawę, jest to zapowiedzią deszczu. O ptaku trzciniaku powiadają, że jeżeli w trzcinie buduje gniazdo, to będzie powódź.

**Szczęśliwe dziecko.** W Amsterdamie, stolicy Holandji, w dniu 13 lutego urodziło się dziecko, które wypełniło liczbę 750,000 mieszkańców tego miasta. Był to synek Fransa Nauty, czeladnika tapicerskiego, będącego bez pracy, obarczonego już siedmiorgiem dzieci, mianowicie: dwoma synami i pięcioma córkami. Mały więc Jan, jak nazwano noworodka, był ósmym potomkiem biednego tapicera. W dwa dni później do mieszkania Nauty przybyła delegacja amsterdamskiej rady miejskiej z życzeniami od rady i wręczyła ojcu dla synka książeczkę kasy oszczędności, na którą złożono 100 złotych, ponadto drugie 100 złotych gotówką i srebrny kubek z napisem: „Janowi Naucie, 750,000-nemu Amsterdamczykowi na pamiątkę od gminy Amsterdam". Rozczulony Frans Nauta dziękował gorąco za otrzymane dary i korzystając ze sposobności, prosił o poparcie prośby, złożonej przez niego o pracę w zakładach miejskich. To był jednak początek prawdziwego gradu darów, które zaczęły się sypać dnia tego na szczęśliwego czeladnika tapicerskiego. Różni bowiem obywatele amsterdamscy nadesłali mu takie dary, jak: kołyskę, wóz węgla, bieliznę, wózek dla Janka, wanienkę, mydła na cały rok, puder dziecięcy, wodę kolońską, różne części ubrania dla matki i dziecka, mnóstwo butelek wina, obrazy, meble, książki obrazkowe, buciki, pieniądze, aparaty fotograficzne, kapelusz i cygara dla ojca. Kilka zaś firm amsterdamskich ofiarowało mu pracę. Mały zatem Janek przyniósł z sobą na świat szczęście rodzicom swoim, a może i sobie.

## Z kraju i ze świata.

Działdowo. Kurs informacyjny Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Komitet Powiatowy Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej urządził kurs informacyjny, który odbywał się w Szkole Rzemieślniczej. Program obejmował następujące referaty: 1) „Rozwój walki gazowej w zarysie", 2) „Sposoby walki chemicznej", 3) „Obrona przeciwgazowa zbiorowa", 4) „Obrona przeciwlotnicza", 5) „Ratownictwo" i 6) „Organizacja Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej".

Z powiatu działdowskiego.

Za nielegalne przekroczenie granicy z przemytem 22 kilogramów tytoniu przytrzymano robotnika Stanisława Gajewskiego z Wólki Mławskiej.— W dniu 15 ub. m. strażnik Durusz z placówki Wilamowo podczas służby w okolicy Pozar napotkał 9 osób (6 kobiet i 3 mężczyzn) podczas, gdy przekraczali granicę nielegalnie do Niemiec. Jednego, nazwiskiem Ludwik Hillbrecht, zdołał strażnik przytrzymać, reszta zaś zbiegła przez granicę do Niemiec, pozostawiając po stronie polskiej ubrania, bieliznę i jedną maszynę do szycia. Hillbrechta wraz z zatrzymanemi rzeczami odstawiono do Urzędu Celnego w Krasnołęce.

Z dalszych stron.

Brodnica. Wybuch. Dnia 28 ub. m. o godzinie 8 rano na brodnickim placu broni wydarzył się straszny wypadek. W czasie ćwiczeń granatami ręcznemi jeden z granatów wybuchł w ręku instruktora, kapitana Barana. Wybuch oderwał oficerowi obiedwie ręce do łokcia. Odłamki pocisku poraniły mu głowę. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala wojskowego w Toruniu.

Napad w pociągu. Dnia 28 kwietnia r. b. o godzinie w pół do 12-ej w nocy na linji kolejowej Jamielniki—Jabłonowo, w pobliżu bloku kolejowego Łakosz, pasażerowie Niemcy, jadący pociągiem tranzytowym niemieckim, obrabowali z 300 marek obywatela niemieckiego. Edwarda Schafrima, a potem wyrzucili go przez okno z pociągu na tor kolejowy. Schafrim otrzymał rany tłuczone głowy. Pomocy udzieliły mu polskie władze kolejowe i przywiozły do Torunia. Schafrim jechał ze stacji Rotli do Bochum.

Międzynarodowe Targi w Poznaniu. Dnia 27 ub. m. otwarte zostały w Poznaniu na terenach byłej Powszechnej Wystawy Krajowej — Międzynarodowe Targi i trwały do dnia 4 b. m. Targi te zwiedziło przeszło 200,000 gości z całej Polski i z zagranicy. Do Zarządu Targów wpłynęło mnóstwo zapytań od różnych państw całego niemal świata o możliwości wywozu polskich towarów do różnych krajów.

Aresztowanie fałszerzy jednozłotówek na Pomorzu. W Czarnkowie aresztowano Romana Twojdzińskiego i Marcina Zdczaka, u których w czasie rewizji znaleziono fabryczkę fałszywych monet jednozłotowych. Policja zabrała przeszło 2000 fałszywych jednozłotówek i całe urządzenie do fabrykowania falsyfikatów.

Nowy okręt pod polską banderą. Wyjechała do Anglji załoga po sprowadzenie nowonabytego przez łuszczarnię ryżu statku. Jest to parowiec o pojemności 1080 tonn, zbudowany w roku 1914 i ma służyć do rozwożenia łuszczonego ryżu z Gdyni do poszczególnych portów Bałtyku i morza Północnego.

Cztery miljony złotych kary za przemycanie jedwabiu. Przed sądem okręgowym w Starogardzie, po 3-dniowej rozprawie, zakończył się proces przeciwko przemytnikom jedwabiu, którzy narazili Skarb Państwa na przeszło 4 miljony złotych straty. Wyrokiem sądu skazani zostali: Salomon Goldstein, kupiec z Torunia, na 3 miesiące więzienia i 963,900 złotych kary, Herbert Bonenberger, założyciel oszukańczej firmy „Polski handel zagraniczny", na 8 miesięcy więzienia i 964.223 złotych kary. Pozatem Bonaberger za przekupienie urzędu został skazany na 6 miesięcy więzienia, Chrzanowski na 6 mieszęcy więzienia i 964.223 złotych kary, były urzędnik Makowiecki skazany został za sfałszowanie dokumentów i branie łapówek na 9 miesięcy więzienia, ponadto za czynny udział w przemytnictwie na 576,136 złotych kary. W razie nieściągalności kary pieniężnej, przeliczone będzie za każde 1000 złotych na 1 dzień więzienia.

Olbrzymi skarb złoty znaleziono na Wołyniu. Kilku gospodarzy doniosło policji, iż kolonista, niejaki Fritschke, znalazł w okolicach Zdołbunowa skrzynię złota, zakopaną w ziemi, wagi około 130 kilogramów. Przypuszczają, że złoto to zostało zakopane w czasie wojny przez Rosjan, którzy nie mieli już czasu — wobec napierających wojsk niemieckich — zabrać skarbu ze sobą. Wartość znalezionego złota jest olbrzymia. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenia.

Senat gdański zabrania nauczania po polsku. Wójt gminy Wielkie Trąbki zawiadomił nauczyciela Macierzy Szkolnej, p. Sankowskiego, zamieszkałego w Elganowie, że senat gdański zabronił mu pod groźbą kary udzielania nauki w języku polskim w Wielkich Trąbkach i Postołowie. Również właściciele lokalów otrzymali nakaz, aby nie pozwalali u siebie na naukę języka polskiego. Chodzi tu o kursy, które Macierz Polska urządzała dla osób dorosłych, a na które uczęszczało w Elganowie 75 osób, w Wielkich Trąbkach 28 osób i w Postołowie 22 osoby. Kursy odbywały się 2 razy w tygodniu i były bezpłatne. Senat gdański tłumaczy swój zakaz tem, że kursy mają charakter szkoły prywatnej, do prowadzenia której p. Sankowski niema zezwolenia. Jest to twierdzenie nieuzasadnione, gdyż kursom tym nie można przypisać charakteru szkoły. Widocznem jest, że senat gdański ma na celu uniemożliwienie działalności kulturalnej po wsiach Macierzy Szkolnej, która skierowała w tej sprawie zażalenie do władz polskich celem podjęcia w senacie gdańskim odpowiednich kroków, ażeby zakaz ten został natychmiast cofnięty.

Z za kordonu.

Ryby z Prus Wschodnich do Polski. Z uwagi na zawarcie traktatu handlowego polsko-niemieckiego Towarzystwo „Ostpreussische Fischereigenossenschaft" postanowiło na ostatniem zebraniu, odbytem w Olsztynie, przystąpić do zorganizowania komunikacji samochodowej celem zakupu ryb u mniejszych dzierżawców i wywozu do Warszawy. Komunikacja ma być uruchomiona na 4 linjach i wszystkie samochody mają być zaopatrzone w baseny rybne. Pozatem przystąpiono już do budowy wielkich zbiorników w Olsztynie, Ełku, Jańsborku i Ostródzie, w których zbierać będą ryby do dalszego transportu.

Majątek miasta Orzesza zafantowany. Na mocy uchwały sądowej zafantowany został cały majątek miasta Orzesza na korzyść „Meininger Bank". Zafantowaniu podlegają wszystkie niewpłacone dotychczas do kas miejskich sumy „Meininger Bank" i „Vogt Bank" udzieliły swego czasu miastu pożyczki w wysokości 75,000 marek. Prawdopodobnie zamknięta zostanie gazownia. Suma niezapłaconych podatków miejskich wynosi 42,000 marek. Katastrofę tłuma-

czą tem, że miasto poniosło wielkie straty przez wypożyczenie wysokich sum.

**Wielbark.** Aptekarz Deutler, który wygrał ostatnio na loterji 400,000 marek, podarował swej długoletniej gospodyni 10,000 marek. Oprócz tego ma on zamiar podarować miastu i kilku towarzystwom procenta od wygranego kapitału na okres tak długiego czasu, dopóki nie wyprowadzi się z Wielbarka.

**Podpalanie domostw—kary za uczęszczanie do polskich szkół.** Gmina Biedacz w powiecie opolskim, znana z gorącego patrjotyzmu polskiego, była i jest terenem niesłychanych gwałtów terorystycznych ze strony niemieckich nacjonalistów. Już w roku 1924 w Biedaczu spalono szereg gospodarstw polskich rolników i zagrodników. Niektórzy z nich, nie będąc pewni mienia i życia, musieli uciekać do Polski Tak uczynił naprzykład rolnik Pogrzeba. W Biedaczu istnieje obecnie polska szkółka. Z powodu niesłychanego teroru w tej czysto polskiej gminie, uczęszczało do niej zaledwie 6 dzieci, reszta dzieci przeszła do szkoły niemieckiej. Obywatele polscy tej wsi przechodzą istną katorgę. Obecnie, aby szkółkę polską zupełnie zamknąć, Niemcy wysyłają do rodziców polskich listy z pogróżkami, że jeżeli dzieci swych nie wycofają ze szkółki polskiej, to zagrody ich pójdą z dymem Rzecz charakterystyczna, iż przed świętami Wielkiejnocy spłonęła zagroda gospodarza Frymarka, który posyłał swe dzieci do szkółki polskiej, a ostatnio otrzymał podobny list z pogróżkami polski rolnik Franciszek Cirek.

**Ze świata.**

**Brednie nacjonalistów niemieckich.** Nacjonalistyczne pisma podniosły alarm o rzekomych wypadkach sprofanowania niemieckich cmentarzy wojennych w Polsce przez byłych legjonistów polskich. Władze polskie ogłosiły komunikat, wyjaśniający, że niemieckie czynniki poinformowane nie otrzymały żadnych dowodów, potwierdzających zarzuty dzienników niemieckich. Również poselstwo niemieckie w Warszawie nie wie o jakiemś zbeszczeszczeniu niemieckich cmentarzy ,wojennych na obszarze Rzeczypospolitej. Nieprawdziwa jest pozatem wiadomość, jako bywspomniane przypadki profanaci miały być stwierdzone przez „niemiecką centralę opieki nad grobami wojennemi". Centrala taka wogóle nie istnieje Biuro rejestracyjne w Szpandawie pod Berlinem sprawuje wyłącznie opiekę nad grobami wojennemi w Niemczech.

**Straszliwe skutki ciemnoty w Meksyku.** W stanie Kneretaro, w Środkowej Ameryce, tamtejsi wieśniacy napadli na grupę studentów, zajętych wykonywaniem pomiarów rolnych, mniemając, iż są to członkowie jakiejś sekty religijnej. Wywiązała się ostra walka. w przebiegu której 4 studentów poniosło śmierć, a 7 zostało ciężko rannych.

# Wiadomości gospodarcze.

**Wywóz polskiego jedwabiu.** Wywóz jedwabiu sztucznego z Polski zwiększa się z miesiąca na miesiąc. W styczniu r. b. wywieziono 40,830 kilogramów, w lutym już 110,006 kilogramów, a marcu 112,123 kilogramów. Wywóz jest kierowany do Węgier, Rosji Sowieckiej i Chin

# Poradnik gospodarski

**Co owies lubi.**

Dziwna to roślina ten owies: gdzie go tylko posiać, tam rośnie, bo, począwszy od lichych sapów do tęgich glin, można go spotkać wszędzie, no i tak dalece mu ufają niektórzy gospodarze, że nawet w najmniej dlań dogodnych warunkach na suchych piaskach ryzykują jego zasiew. Nie jest to, wprawdzie, dobre, bo pewniejszy byłby łubin w takich, warunkach,—no, ale i tak bywa. Ta szczególna dobrotliwość owsa w kierunku skromnych wymagań pokarmowych nie jest wcale dowodem, żeby za podany mu pokarm nie był wdzięczny, przeciwnie, że wszystkich zbóż owies może najwdzięczniej się wypłaca za nawożenie, oczywiście nie na takich ziemiach, gdzie albo się dusi w wodzie, albo schnie bez wody, bo wiadomo, że pokarm nawozowy nie zastąpi deszczu, ani nadmiaru wody nie usunie. Za to na ziemiach średnich, gdzie owies po ziemniakach, czy burakach, daje bez specjalnego gnojenia od 4 do 5 centnarów z 1 morgi, jeśli mu podsypać „proszku", można i do 10 centnarów metrycznych z plonem dociągnąć. Jak się przekonano w różnych okolicach Polski, najskuteczniej plon owsa można sobie zwiększyć przy zastosowaniu azotniaku i to szczególniej tam, gdzie ziemia nie jest zakwaszona. Jakiś szczególny gust owies wykazuje do tego nawozu, tak, że potrafi go zużytkować i na ziarno i na słomę. A co ciekawsze, że odmiany z natury plenne. stają się przy nawozie azotniakowym jeszcze plenniejsze. Niektórzy twierdzą, że jak się mocno wygnoi pod burak, to owies i bez azotniaku będzie najlepszy. Jest to zdanie błędne, gdyż chociaż owies będzie dobry, to jednak, gdy podsypie się azotniaku, będzie sztywniejszy, a liście do 50 centymetrów długie i ziarnem nabite Wobec niskich cen zboża każdy gospodarz powinien dbać o to, aby miał obfite plony. Prawda, że trzeba zarazem dobrze rolę wyrobić, żeby nie było perzu i zasiać ziarnem wyborowem a plennem, ale i azotniak ma także swoje dodatnie znaczenie, gdyż przyczynia się do wzrostu plonu. Najlepsza bowiem uprawa bez azotniaku po paru latach doprowadziłaby do tego, że rola nie dałaby w końcu żadnego plonu. To też dzisiaj każdy rolnik, — czy to na włókach, czy na morgach, — stara się wszelkiemi sposobami zwiększyć swój plon, bo wie, że manna z nieba nie spadnie, a owies również ziarnem nie napęcznieje, jeśli mu się „proszków" nie podsypie. („Wyzwolenie").

# Prosimy o wpłacanie prenumeraty

na konto czekowe P. K. O. Nr. 4852.

# Wesoły kącik

**U kupca.**

— Jakże się panu powodzi w handlu?

— Źle — w naszej branży coraz więcej jest nieuczciwych konkurentów, którzy ustalają uczciwe ceny.

**Piwo i jabłka.**

**Lekarz:** Nie wolno panu pić tak dużo piwa. Gdy się panu chce pić. to zamiast szklanki piwa, niech pan zje jedno jabłko.

**Chory:** Dobrze panu mówić. A czyż ja potrafię zjeść w jednym dniu 20 jabłek? Tożbym się na dobre rozchorował.

# Rynki.

**Rynek zbożowy.** Na giełdach zbożowych w Warszawie płacono w dniu 5 go maja 1930 roku za 100 kilo: żyto 18,50, pszenica 42,00, owies jednolity 19,00, jęczmień na kaszę 22,00, jęczmień browarny 26,00, mąka pszenna luksusowa 77,00, mąka pszenna 65-cioprocentowa 67,00, mąka żytnia 70-procentowa 35,00, otręby pszenne szale 19,00, otręby pszenne średnie 16,00, otręby żytnie 10,50 złotych.

**Rynek pieniężny.** Na giełdzie warszawskiej płacono w dniu 5-go maja 1930 roku za dolar 8 zł. 88 gr., angielski funt sterling 43 zł. — gr., francuski frank 34 gr., szwajcarski frank 1 zł. 71 gr., belgijski frank 24 gr., niemiecką markę 2 zł. 11 gr., gdański gulden 1 zł. 72 gr., austrjacki szyling 1 zł. 25 gr., rumuński lej 5 gr., czechosłowacką koronę 26 gr., duńską koronę 2 zł. 36 gr.. jugosłowiański dinar 15 gr., łotewski łat 1 zł. 71 gr., holenderski floren 36 gr., włoski lir 46 gr., rosyjski rubel złoty 4 zł. 64 gr.

„Gazeta Mazurska" i „Nowiny", pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego. wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie. łącznie z dodatkiem „Nasz Świat" i „Nasz Światek" 1 złoty z przesyłaniem do domu. Dla płacących za cały rok zgóry opłata wynosi 8 złotych. Dla płacących za pół roku 4 złote 50 groszy. Dla płacących kwartalnie zgóry 2 złote 50 groszy.

Redakcja w Warszawie: Oeja 1 m. 10, tel. 408-24. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852.

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa-Biedrawina. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków.

Druk. L. Mioduszewskiego w Warszawie, Złota 45, tel. 147-94.